Numer 95. Lwów dnia 26. Kwietnia 1871 — Środa. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr —półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 26. kwietnia.

Przedwczoraj telegrafowano nam z Wiednia, że do ministra Grocholskiego udaje się deputacya polska w celu powinszowania mu nowej godności. O fakcie tym dochodzą nas dziś następujące wiadomości: Nie była to deputacya w właściwem tego słowa znaczeniu, gdyż nikt jej nie wysyłał, — było to grono Polaków w Wiedniu zamieszkałych w liczbie około 60 osób, których połączyło jedno uczucie narodowe dla dobra kraju, a najlepsze chęci i zaufanie dla p. Grocholskiego. Byli w owem gronie: ksiądz Maniecki zarządzający wiedeńską parafią polską, członkowie wydziałów „Ogniska“ i „Siły,“ wiedeńscy adwokaci polscy, literaci, malarze, inżynierowie, doktorowie i doktoranci, dawni posłowie i t. d. W imieniu zebranych przemówił krótko a serdecznie p. Pogłodowski, urzędnik Banku narodowego, „gente Ruthenus, natione Polonus“ — składając panu ministrowi hołd uszanowania i winszując mu nowej godności, a w końcu wyrażając nadzieję, że p. Grocholski będzie na swem nowem stanowisku godnym orędownikiem naszych życzeń i potrzeb i narodowych tradycyj, i że będzie trwałym łącznikiem między koroną i krajem. Pan Grocholski podziękował serdecznie za okazaną mu przez rodaków życzliwość dodając, że przyjął nowe stanowisko, gdyż miał pewność, że jednocześnie może być dobrym Polakiem i wiernym ministrem N. Pana

Na właściwem miejscu podajemy punkta programu, który ma być przedmiotem obrad „zgromadzenia patryotów austryackich“ w Wiedniu. *Vaterland* organ federalistów powiada, że programu tego nie można uważać w całości za program stronnictwa federalistycznego. Dodaje zarazem ten dziennik, że przygotowuje się zebranie większego komitetu, który ułoży ostatecznie projekt rezolucyi, mającej być uchwaloną na zgromadzeniu „austryackich patryotów“.

Z francuskiego Zgromadzenia nar.

Posiedzenie z dnia 18. kwietnia.

Po otwarciu posiedzenia zabiera głos min. Picard i tak się odzywa: Mam zaszczyt zawiadomić Zgromadzenie nar., że tej nocy o godz 5 wojska nasze zajęły zamek Becon. Podobne fakta najlepszą są odpowiedzią dla tych co udają się do nas z prośbami abyśmy ich okręgi jak najprędzej oswobodzili od pruskiej okupacyi. Panowie dowiecie się nie długo o szczegółach ostatnich operacyi przynoszących zaszczyt naszej sławie wojennej.

Alf Peyrat przedkłada pismo mieszkańców departamentu Var, w którem wyłuszczono środki jakiemi udałoby się rychło uśmierzyć bunt paryski. Temi środkami są. 1) Należy jak najwyraźniej i najdobitniej oświadczyć, że republika zostanie zatrzymaną. 2) Prawnym domaganiom Paryża należy zadość uczynić (ogromny hałas i okrzyk oburzenia).

Kerdiel zdaje sprawę z obrad komisyi, której przydzielone zostały następujące trzy wnioski: 1) Jeden wniosek domagał się, aby członkowie Zgromadzenia nar. zdali natychmiast sprawę z swych czynności w czasie oblężenia Paryża. 2) Dwa inne żądają postawienia Zgromadzenia w stan oskarżenia. Komisya orzekła, że co do pierwszego punktu zgadza się z wnioskiem, dwa atoli następne uważa jako będące bez podstawy.

Następnie przyjmuje Izba rezolucyę, która wybory paryskie z 26. marca uznaje za nieważne.

Na porządku dziennym znajduje się ustawa o zaległych czynszach. Przedmiot ten dłuższą wywołuje dyskusyę.

Po załatwieniu kilku mniej ważnych spraw będących na dziennym porządku, zabiera głos min Picard aby zdać sprawę z niektórych szczegółów dotyczących ostatnich operacyi: „Jenerał Ladmirault zwiedził dzisiaj pozycye, gdzie wrzała nocna walka. Zdobycie tych pozycyi pociągnęło za sobą najlepsze skutki dla dalszych operacyi na moście Neuilly. Zamek Becon zajętym został przez jen. Montaudon. Niech to będzie zaprzeczeniem na wieści rozsiewane przez niektóre paryskie organa. Organa te mówią o zwycięstwie powstańców, mówią o jeńcach o sztandarach zdobytych na pułkach, które ani nie brały udziału w boju, ani nie posiadają sztandarów. Są to tylko proste wymysły, służące do sztucznego podtrzymywania rewolucyi, której upadek już jest niedalekim“

Picard przedkłada w końcu wniosek do ustawy o rozsełaniu dzienników i zawieszeniu stanu oblężenia w niektórych departamentach. Nad temi ostatniemi wnioskami wszczyna się rozprawa Po zamknięciu jeneralnej debaty, zawiesza prezydent posiedzenie.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 23. kwietnia.

Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza pisma odręczne cesarskie do hrabiów Beusta, Hohenwarta i Andrassego wystosowane, zwołujące delegacye do Wiednia na 22. maja i nakazujące każdemu z rzeczonych ministrów niezwłoczne przedsiębranie potrzebnych do wykonania tego rozporządzenia kroków. Niebawem przeto obie Izby Rady Państwa, wezwane zostaną do wybrania z pośród siebie członków do delegacyi, a w obec dość bliskiego terminu ich zebrania, znajdą się zmuszone odłożyć chyba na później stawianie Rządowi opozycyi, która jak dotąd i tak bezowocną się okazała, bo przedewszystkiem wypadnie reichsratowi zająć się pilnie sprawą budżetową i temu poświęcić całą uwagę, aby załatwienie przyspieszyć. Dalsze przewlekanie tej ważnej, a teraz naglącej kwestyi byłoby niepodobnem i choć po lewicy wszystkiego spodziewać się można, nie zechce ona zapewne brać na siebie ciężkiej odpowiedzialności, jakaby na nią jedynie spadła w razie dalszego marnowania czasu, do czego wprawdzie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy z pewnem upodobaniem przywykła; ale jeżeli, mimowoli czy chętnie będzie musiała zmienić dotychczasowy tryb życia na nieco praktyczniejszy, to i sama nic na tem nie straci, bo tym sposobem może łatwiej pójdzie w zapomnienie mizerna rola, do której, według wyznania swoich organów, zredukowaną została. Mówiłem w jednym z poprzednich listów, że tak zwana większość rozpadła się na trzy oddzielne grupy; lecz nie dość na tem, bo naczelnik skrajnej lewicy, p. Rechbauer, nie mógł mimo wszystkich swoich usiłowań zebrać potrzebną liczbę podpisów na wniosek tyczący się wyborów bezpośrednich, z którym już od tak dawna grozi wystąpić, i zaledwie potrafił skłonić kilkunastu swoich wiernych kolegów do poparcia interpelacyi wniesionej na ostatniem posiedzeniu, a którą zamierzał dowiedzieć się, kiedy p. minister wyznań i oświecenia przedłoży Izbie elaboraty odnośne do zastosowania praw wyznaniowych i szkolnych. Powszechne jest mniemanie, że albo p. Jireczek nie będzie się spieszył z odpowiedzią, albo powie, że przedłoży elaboraty po zawotowaniu budżetu i dokonaniu wyborów do delegacyi; lecz choćby je przedłożył wcześniej, to w obec nawału czynności, Izba nie miałaby czasu niemi się zająć, i podobny los spotkałby niezawodnie także wniosek przez p. Rechbauera zaprojektowany, jeżeli w ogóle lewica zdecyduje się go podpisami opatrzyć. Nie można ręczyć czy z tej samej przyczyny nie zostaną odłożone ad acta projekta do praw o attrybucyach sejmów krajowych, które, jak powiadają, hr. Hohenwart na przyszłem, t. j. wtorkowem posiedzeniu Izbie przedłoży; nikt nie wie z pewnością jaką one będą miały doniosłość, lecz jeżeli, jak z kompetentnej strony słyszałem, mają się one ograniczyć do tego co *Vaterland* przewidział, to zaprawdę nawet większość parlamentarna nie będzie niemi zrażona, i po wzięciu ich do wiadomości i odesłaniu do Wydziału właściwego, nie będzie potrzebowała stawiać żadnych trudności przy wotowaniu budżetu i wyborach do delegacyi. Mogła się szanowna redakcya *Unii* przekonać, że tak zwanej większości parlamentarnej nie oszczędzam; lecz chcąc być sprawiedliwym, trudno z drugiej strony absolutnie pochwalać nadto już powolnego działania gabinetu, który właściwie nie dowiódł dotąd na którą stronę myśli się przychylić; jeśli pragnie szczerze wzmocnić Państwo i zachować stanowisko ściśle austryackie, musi stanąć w obronie interesów katolickich i aby umożebnić ogólną ugodę, oprzeć się wyraźnie na stronnictwie federalistycznem, — albo w przeciwnym razie trzymać się z liberalizmem i centralizacyi nadal dać zakwitnąć. Pośredniej drogi nie ma tu żadnej, a jednostronna ugoda, jak dla kraju interesowanego nie przedstawia żadnych w sobie gwarancyi, tak rządowi na nic się nie przyda, i panującemu choasowi końca nie położy. O tem ministeryum wiedzieć powinno, a tymczasem przyznać trzeba, że ono katolików i tych którym na potędze Austryi zależy, w przykrej co do swoich zamiarów trzyma niepewności. — X. Biskup Rüdigier ma przyjechać do Wiednia, ale bynajmniej nie, jak utrzymują tutejsze liberalne gazety, *ad audiendum verbum Imperatori*.

Ponieważ tutejsze organa prasy chciały wmówić w publiczność, że nominacya p. Grocholskiego przez własnych jego rodaków została bez zadowolenia przyjętą, przebywający w Wiedniu Polacy, ani do poselskich ani do urzędowych sfer nie należący, postanowili wystosować do niego adres z powinszowaniem nowej godności i wyrażeniem zaufania, który mu jutro przez wybraną do tego deputacyę, wręczony zostanie.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. N. Pan wydał następujące pisma odręczne:

Kochany hr. Beust!

Na zasadzie art. XII. ust. węgierskiej z r. 1867., oraz na zasadzie ustawy z 21. grudnia 1867. r. dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych uważałem za stosowne pismem odręcznem tutaj w odpisie załączonem zwołać delegacye na d. 22. maja r. b., do Wiednia i polecam Panu zarządzić, co potrzeba, celem wniesienia odnośnych przedłożeń.

Schönbrunn 20. kwietnia 1871. r.

Franciszek Józef w. r.
Beust w. r.

Kochany hr. Andrassy!

Widzę się spowodowanym zwołać do Wiednia na d. 22. maja r. b. delegacye wysłać się mające

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

(Ciąg dalszy)

III.

Zarobnicy.

Tymczasem pani de Porentruy wraz z całem swojem towarzystwem do niepoznania przebranem, w trwodze i niepokoju szła ciągle dalej. Izabelli nawykłej do pieszczot losu, nawykłej do tego, że jej najmniejsze żądanie natychmiast zadowolonem być musiało, nie zbyt wydała się przyjemną ta podróż pieszo, w ciężkiem wieśniaczem odzieniu, w pośród ciągłych niebezpieczeństw. Zrazu bawiło ją to przebranie; był to rodzaj pociesznej maskarady.

Żartowała z matką, starała się rozerwać Jakóba pogrążonego w posępnych dumaniach i dokuczała sługom zowiąc ich swymi krewnymi.

Ale wkrótce zmęczenie uczuć się dało; oparła się na ramieniu matki a w końcu zażądała wypoczynku

Nikt dotychczas nie zwracał na nich uwagi; rodzina zarobników powracająca ze służby i idąca nowej szukać pracy, nie interesuje nikogo, przechodzi niepostrzeżenie.

Szli wszyscy razem aby dać poznać, że tworzą jedne towarzystwo co zresztą nikogo zdziwić nie mogło, bo takie gromady wieśniaków idące z jednej prowincyi do drugiej szukać zarobku w czasie uprawy roli lub zbiorów zboża bardzo często spotkać było można.

Znużenie Izabelli mogło popsuć wszystko; jej chód ociężały i niepewny mógł już zwrócić uwagę i wprawić w podejrzenie. Należało się jednak zatrzymać; Izabella była blada i zmęczona okropnie.

— Mój Boże, mówił przerażony Jakób, ona nigdy nie zdoła dojść do celu.

— Cóż robić, odpowiadała pani de Porentruy, będziemy iść dłużej.

— Dobrze, ale jeśli nas ścigać będą spostrzegłszy żeśmy uciekli, co wtedy czynić? Zapowiadano rewizyę na dzisiaj a nie znalazłszy nikogo w Pré-Patour będą was szukać i znajdą bez trudności.

— Odwagi, Izabello, odwagi, powtarzała matka.

— Odwagi mi nie zabraknie, ale chwileczkę jeszcze dajcie mi wypocząć...

Izabella nie miała energii w swoim charakterze; brakło jej postanowienia i woli; było to jeszcze dziecko, pełne wprawdzie uroku ale nie bez fantazyi i słabości Ona powinna była przyjść na świat pięćdziesiąt lat pierwej, żyć na dworze królewskim, w czasach, kiedy życie było łatwe, kiedy się oddychało swobodnie i używało szczęścia, nie myśląc ani o przyszłości ani o chwilach minionych. Ale w tych czasach walk ciągłych i niebezpieczeństw, kiedy wyższe społeczeństwa klasy najbardziej prześladowane, ze wszystkich stron były otoczone wrogami, kiedy należało stawić czoło niebezpieczeństwu, walczyć z niem ciągle, Izabelli brakło sił moralnych i fizycznych tak koniecznych w epoce krwawych przewrotów i rewolucyi.

Podniosła oczy łzami zaszłe na Jakóba stojącego koło niej.

— Jakóbie, ja się boję abym nie była przyczyną twojej zguby i śmierci matki mojej!

— Nie bój się, Izabello, nie bój się niczego ani dla nas ani dla siebie, my się ocalimy, Bóg nam pomoże.

— Oby cię wysłuchał! Więc idźmy dalej. Ile mamy mil przed sobą?

— Dwie tylko.

— Jeszcze dwie? o Boże!

— Dwie małe milki; przejdziemy je rychło a jutro będziem za obrębem wszelkiego niebezpieczeństwa. Nie ustawajmy tylko w podróży.

— Izabella powstała, ale zaledwie utrzymać się mogła na nogach. Służący podał jej kij do ręki, Iza wsparta na nim i na ramieniu Jakóba, uszła jeszcze pół mili.

— Nogi mi się krwawią i nabrzmiewają, ozwała się po długiem milczeniu.

Jakób był w rozpaczy.

— Co czynić? pytał, ona cierpi, bardzo cierpi a nie ma środka zaradzenia temu!

— Chciałabym zasnąć, odpocząć nieco, osłabłym głosem prosiła Izabella. Wejdźmy do tej chaty, usiądźmy trochę, bo dalej iść już nie mogę....

— A więc wejdźmy, — odrzekła z rezygnacyą p. Porentruy, — niech Iza wypocznie.

— Ależ proszę pani, — zauważył któryś z domowników, — my nie wiemy jacy tam ludzie mieszkają; nieroztropnie by było im się powierzać.

— Nic im nie powiemy, powierzać im tajemnicy nie można; będą nas mieli za wieśniaków i jako takich nas przyjmą.

Służący Józef potrząsnął głową z powątpiewaniem.

— Nie trudno odgadnąć że państwo nie wieśniacy. Jeżeli tu mieszkają dobrzy jacy ludzie a państwo uważać pilnie będą aby się nie zdradzić, może się nam uda ten wypoczynek; lecz w przeciwnym razie, jeśli to, broń Boże, patryoci...

— Moja córka chora, Józefie

— Widzę to i cierpię nad tem więcej niż sama panna Izabella. Lecz ponieważ inaczej być nie może, chodźmy już do tej chaty.

— Pójdź pierwej zobacz, jak tam jest; my poczekamy.

Józef pobiegł a towarzystwo całe usiadło na ziemi obok Izabelli, która się nie skarżyła, ale płakała w milczeniu.

— Te okolice są bardzo strzeżone, — ozwała się Krystyna służąca pani de Porentruy, — i nie wiem czy się będziemy mogli obejść bez pomocy mego krewnego z Montrieux. Szczęściem mam list od niego, który wzięłam z sobą, gdyśmy się wybierali z Pré-Patour. Krewny mój jest wprawdzie nowych wyobrażeń, ale to człowiek uczciwy i wszystko uczynić gotów dla ocalenia pani baronowej.

— Lecz cóż poradzi ten twój krewny?

— On poleca nas w liście swemu przyjacielowi mieszkającemu w Mans, otwartemu rewolucyoniście ale również uczciwemu człowiekowi, który nikomu szkodzić nie pragnie. Jeśli nas pochwycą, on nam pospieszy z pomocą, skuteczniejszą bez porównania jak protekcya przyjaciela p. Gustawa, który jest royalistą.

— Miejmy więc dobrą nadzieję Krystyno Ale czemużeś mi tego pierwej nie powiedziała?

— Niech pani baronowa wybaczy; ale mój mąż tak nie cierpi rewolucyonistów, że nie chce wspominać o tym krewnym i gdyby wiedział nie pozwoliłby mi nawet wziąć tego listu.

W tej chwili Józef nadbiegł.

— W chacie tej, zawołał, jest tylko staruszka na pół zdziecinniała z małem niemowlęciem, zrozumiała ona jednak to com jej powiedział i sądzę że bezpiecznie wejść tam możemy. Mieszkanie czyste i jak się zdaje dosyć zamożne; jeśli nikt nie nadejdzie, nie będziem potrzebowali wcale się tłómaczyć

— Izabella uradowana nadzieją wypoczynku, prosiła aby się natychmiast do mieszkania staruszki udano. Z pomocą Jakóba i p. de Porentruy, otoczona sługami doszła powoli do chaty położonej u wejścia do lasu nad samym gościńcem.

Gospodyni w progu oczekiwała swoich gości i gdy ci się ukazali przywitała ich uprzejmie mówiąc:

Jest tu łóżko dla dziewczyny i dla was matki znajdzie się także; wy zaś chłopcy pójdźcie do stodoły, tam słomy jest dosyć, na niej wyspać się możecie wybornie. Ja zajmę się tymczasem wieczerzą, za chwil kilka będzie gotowa.

— Córka moja chora, ozwała się baronowa usiłując zwyczajem wieśniaków przeciągać wyrazy, czy nie mogłaby zaraz się położyć?

— Dobrze, odrzekła wieśniaczka, wnet jej pościelę, niech biedne dziecko wypocznie sobie.

Twarz wieśniaczki nie miała wcale rozumnego wyrazu, ale staruszka była widocznie dobrego serca i pragnęła szczerze każdemu się przysłużyć. Zawołała małą dziewczynkę, wyjęła grubą ale czystą bieliznę z szafy i zajęła się posłaniem łóżka umieszczonego wraz z dwoma innymi pod obszerną zasłoną.

— Jakto? moja córka w tym pokoju spać będzie? zawołała baronowa.

— No, a gdzież? odrzekła staruszka, zdziwionym na nią spoglądając wzrokiem.

Wykrzyknik p. baronowej mógłby skompromitować ją całkowicie, gdyby poczciwa wieśniaczka

do traktowania spraw wspólnych za r. 1871. z sejmu węgierskiego na zasadzie art. XII. ustawy z roku 1867., z Rady państwa zaś dla reszty krajów Mojej monarchii na zasadzie ustawy z 21. grudnia 1867, celem podjęcia czynności w zakresie ich działania prawnie im zastrzeżonej.

Polecając równocześnie Moim ministerstwom do spraw wspólnych wniesienie przedłożeń konstytucyjnych, polecam także Panu, abyś zarządził co potrzeba celem wyboru i zwołania członków Delegacyj.

Schönbrunn 20. kwietnia 1871. r.

Franciszek Józef w. r.
Andrassy w. r.

Kochany hr. Hohenwart!

Widzę się spowodowanym zwołać do Wiednia na d 22 maja r b. Delegacye wysłać się mające do traktowania spraw wspólnych za r. 1871., z Rady państwa na zasadzie ustawy z 21. grudnia 1867. r., z sejmu węgierskiego zaś na zasadzie art. XII. ustawy z r 1867., celem podjęcia czynności w zakresie ich działania prawnie im zastrzeżonej.

Polecając równocześnie Moim ministerstwom do spraw wspólnych wniesienie przedłożeń konstytucyjnych, polecam także Panu, abyś zarządził co potrzeba celem wyboru i zwołania członków Delegacyj.

Schönbrunn 20. kwietnia 1871. r.

Franciszek Józef w. r.
Hohenwart w. r.

— (Zgromadzenie austryackich patryotów) które jak już donosiliśmy, przy końcu maja ma odbywać w Wiedniu posiedzenia, ogłasza w katolickim dzienniku *Neue Tiroler Stimmen* swój program, o którym centralistyczna *Neue freie Presse* powiada, że jest oraz programem hr. Hohenwarta.

Program ten jest następujący:

1. Cel: Przywrócenie wewnętrznego spokoju.

2. Warunki: Równouprawnienie narodowości, uwzględnienie historycznych tradycyj i prawnopaństwowych układów, szanowanie woli ludu, przyznanie pojedyńczym królestwom i krajom autonomii, która potrzebną im jest dla połączenia się w większe polityczne jednostki.

3. Gwarancya: Ani centralizacya ani też unia personalna dwóch scentralizowanych grup krajowych — lecz unia realna autonomicznych austryackich królestw i krajów przez wspólne organa prawodawcze i administracyjne dla spraw zagranicznych, wojny, a względnie spraw handlu i przemysłu i odnoszących się do tego finansów; bezpośrednie wybory delegacyj przez sejmy (bez nadwerężenia węgierskiej ustawy ugodowej.)

4. Ustalenie konstytucyi która w myśl art. 6. patentu z dnia 26 lutego 1861. utworzoną być ma nie tylko na podstawie nowej, lecz także na podstawie przeszłych konstytucyj, które dyplom październikowy znowu powołał do życia

5. Organ: Reforma konstytucyi a przedewszystkiem reforma ustawy wyborczej w duchu sprawiedliwości przez sejmy wspólnie z koroną (ewentualnie przez jeneralną reprezentacyę *ad hoc.*)

Kancelarya komitetu „patryotów austryackich“ znajduje się w Wiedniu „Café Slave“. *Neue freie Presse* dodaje: *nomen est omen.*

Francya. (Wojna domowa). O najnowszych operacyach wojennych ogłasza paryska komuna następujące raporty:

Raport z 18. na 19 kwietnia.

Do obywateli-członków komisyi wykonawczej.

Obywatele! Noc była zupełnie spokojną, nasze forty zamieniły kilka strzałów armatnich z nieprzyjacielem; nasze forpoczty strzelały zaledwie tu i owdzie. Rekonesans, który wczoraj wieczorem wyszedł z fortu Vanvers, spotkał się z patrolem wersalskim, zaczepił go i zmusił do ucieczki, przyczem z naszej strony zgingło dwóch franc-tireurów. Inny rekonesans, który wyruszył z Moulin Saquet skonstatował, że kilku nieprzyjacielskich eclaireurów znajduje się w Croix Blanche, Thiais i Villejuif. Dowódzca reduty Hautes Bruyéres donosi mi, że w okolicy tej pozycyi znajduje się wiele żandarmów, piechoty i strzelców.

Szef sztabu jeneralnego południowych fortów
pułkownik *La Cécilia.*

Komendant placu do komisyi wykonawczej.

19. kwietnia, 9 godzina rano.

Dziś o świcie zaatakowały nas silne kolumny wojsk liniowych; nasze wysunięte forpoczty dały się oszukać i podejść za pomocą przyjacielskich znaków wojsk wersalskich, wkrótce jednak mogłem walkę rozpocząć na nowo.

Dąbrowski.

Ministeryum wojny do egzekutywy.

Dobre wiadomości z Asnieres i Montrouge. Nieprzyjaciel odparty. (Bez podpisu).

Uzupełniając te raporty, zamieszcza „korespondencya francuska“ następujące doniesienie:

Panika, którą w depeszy porannej Dąbrowskiego między wierszami wyczytać można, miała ten skutek, iż powstańcy utracili w Neuilly dwie barykady, jednakowoż potwierdza się, że powstańcy w ciągu dnia odzyskali napowrót teren, broniony temi barykadami. Straty sfederowanych bywają zawsze jeszcze bardzo znaczne; tak np. miał 261 batalion przedwczoraj 11 zabitych, między którymi znajduje się dowódzca Lassaigne, i odpowiednią ilość rannych; batalion 207 stracił wczoraj swego kapitana Legeray; kapitan Primault z 3 kompanii tego batalionu ciężko ranny Lekkie rany otrzymali przy zawaleniu się domu, w którym sztab jeneralny miał swą kwaterę — pułkownik Okołowicz i porucznik Plonsboiński (?; komendant 132 batalionu, Petit, który wykonał ruch oskrzydlający, który jednak nie przyniósł żadnego rezultatu, został lekko ranny w ramię. Pewien kapitan z batalionu 184 zastrzelony został przez własnych żołnierzy za to, że okazał brak odwagi w obec nieprzyjaciela. Kanonada trwała oczywiście przez cały dzień; ponieważ przezorność mieszkańców wzrasta, więc kanonada zabiera małą tylko liczbę ofiar. Jednakowoż na rue Victor Noir w Neuilly został zabity pewien cywilny w swem pomieszkaniu. Mówią dziś, iż przynajmniej częściowe zawieszenie broni przyjdzie do skutku, które pozwoli nareszcie nieszczęśliwym mieszkańcom z Neuilly ocalić życie i mienie.“

Biuletyn wysłany przez Thiersa na dniu 19. b. m. do wszystkich prefektów Francyi brzmi następnie:

Asnieres wzięte dziś rano. Żołnierze jen. Montaudon, który wśród podobnych okoliczności zwykł być wszędzie przytomnym, rzucili się na tę pozycyę pomimo ognia z wałów Paryża, i zdobyli ją. Powstańcy ponieśli ogromne straty i nie mogą już przeszkadzać usadowieniu się wojska i kawaleryi w Courbevoie.

Tak więc zbliża się koniec tego zbrodniczego oporu przeciw ustawom krajowym, a komunę opuszczoną już od własnych wyborców, opuszczą w krótce obrońcy, którzy zaczynają poznawać, że ich haniebnie oszukano, i że krew ich służy zbrodniczej i straconej sprawie. *A. Thiers.*

Do *Daily News* donoszą z Paryża pod d. 19. b. m.: „Wały miejskie uzbrajają podobnie jak w czasie oblężenia Paryża; tymczasem jednak należy się obawiać wybuchu cholery. Zwiastuny jej już pojawiły się, a wypadki śmierci w skutek diaryi zdarzają się bardzo często.“

Nareszcie i powstańcy sami przyznają się do klęski pod Asnieres, jak to poznać można z następującej noty, zamieszczonej w *Jour. Off.* (paryskim).

„Bataliony sfederowane obozują obecnie na prawym brzegu Sekwany w Asnieres. Umocniły się tam tak silnie, że mogą się oprzeć nowej zaczepce.“ — Asnieres leży na lewym brzegu Sekwany, a powstańcy przyznają się sami, że obozują na prawym brzegu, nie mogą więc znajdować się w Asnieres lecz chyba na przeciw tego miejsca po prawej stronie rzeki.

(O wyborach do komuny) z 16. kwietnia ogłoszono nareszcie w Paryżu dnia 20. bm. następujące sprawozdanie:

Komisya dla zbadania wyborów z 16. kwietnia ogłasza: Zważywszy, że w pewnych arrondissements wielka liczba wyborców od obowiązków wyborcy i żołnierza, uwolniła się ucieczką, i że wśród obecnych trudnych okoliczności przy ocenieniu ważności wyborów nie możemy mieć względu na liczbę uprawnionych do głosowania, oświadczamy, że jest obowiązkiem komuny potwierdzić wszystkie wybory, które otrzymały absolutną większość oddanych głosów. Ten wniosek komisyi został przyjęty przez komunę 26 głosami przeciw 13.

(List Thiersa do arcybiskupa paryskiego) brzmi jak następuje:

Wersal, 14. kwietnia 1871. Monseigneur.

Otrzymałem list Pański, doręczony mi przez proboszcza z Montmartre i pospieszam odpowiedzieć z tą otwartością, której nigdy się nie wyrzeknę.

Fakta, na które Pan zwracasz moją uwagę są bezwarunkowo fałszywemi, i jestem prawdziwie zdziwiony, że taki oświecony prałat, jak pan, mogłeś choćby na chwilę uwierzyć, że one są prawdziwemi Nigdy nie popełniała armia owych szkaradnych występków, które jej zarzucają ludzie, będący albo oszczercami albo łatwowiernymi.

Nigdy nie rozstrzeliwali żołnierze nasi jeńców, nigdy nie dobijali rannych, wśród walki używają oczywiście broni przeciw ludziom którzy mordują własnych jenerałów, którzy nie wzdrygali się po wojnie z cudzoziemcem sprowadzić na Francyę okropność domowej wojny

Lecz po ukończeniu walki każdy żołnierz odzyskuje na powrót wrodzoną narodowi naszemu wspaniałomyślność O tem bardzo łatwo przekonać się można.

W szpitalach wersalskich znajduje się bardzo wielu rannych powstańców, którzy doznają takiego samego pielęgnowania, jak obrońcy porządku. To nie wszystko; mamy w naszych rękach 1600 jeńców, których odesłaliśmy do Belle-Isle i innych miejsc nadmorskich, gdzie obchodzą się z nimi jak ze zwykłymi jeńcami, i lepiej nawet, niżby się obchodzono w Paryżu z naszymi. gdybyśmy byli zmuszeni pozostawić ich w rękach powstańców.

Odpychám więc stanowczo oszczerstwa, których Panu słuchać kazano, powtarzam, że żołnierze nasi nigdy nie rozstrzeliwali jeńców; że wszystkie ofiary tej obrzydliwej wojny zabite zostały wśród walki, że żołnierze nasi nie wyparli się nigdy ani na chwilę zasad ludzkości, które ożywiają nas wszystkich, i które jedynie odpowiadają przekonaniom i uczuciom rządu wolno wybranego, który mam zaszczyt reprezentować.

Oświadczyłem już raz i oświadczam ponownie że wszystkim obałamuconym, którzy dobrowolnie broń złożą, zostanie darowane życie, jeżeli oczywiście nie zostaną przekonani w drodze sądowej o udział w zbrodniach, które wszystkich uczciwych ludzi muszą przejmować zgrozą Oświadczam, że robotnicy cierpiący niedostatek jeszcze przez czas jakiś otrzymywać będą wsparcie, z którego żyli podczas oblężenia i że wszystko zostanie zapomnianem, gdy spokój powróci.

Przyjm Pan wyrazy mego poważania i boleści, którą czuję z powodu, iż Pan jesteś ofiarą owego okrutnego systemu brania zakładników, który zdawało się że nigdy już we Francyi się nie ukaże.

Prezydent rady ministrów *Thiers.*

(List, na który p. Thiers odpowiada w sposób powyższy, napisany został przez arcybiskupa paryskiego pod terorystycznym naciskiem komunistów; przyp. Red. *Unii.*)

Niemcy. (Projekt do ustawy dla Alzacyi i Lotaryngii) Wydział konstytucyjny rady związkowej przyjął w następującem brzmieniu projekt do ustawy w sprawie połączenia Alzacyi i Lotaryngii z niemieckiem państwem „§. 1 Odstąpione przez Francyę artykułem 1. preliminaryów pokojowych z dnia 26. lutego 1871 roku obwody Alzacyi i Lotaryngii połączone zostaną, bez wpływu na zastrzeżone w tymże artykule ostateczne uregulowanie granicy, na zawsze z państwem niemieckiem. — §. 2. Konstytucya niemieckiego państwa wprowadzoną zostanie w życie w Alzacyi i Lotaryngii z dniem 1. stycznia 1874 roku. — Rozporządzeniem cesarskiem z przyzwoleniem rady związkowej mogą pojedyncze jej części już rychlej być wprowadzonemi. — Potrzebne zmiany i uzupełnienia konstytucyi państwowej ustanowione zostaną na drodze konstytucyjnej. — § 3 Aż do wprowadzenia konstytucyi państwowej wykonywać będzie prawo prawodawstwa dla Alzacyi i Lotaryngii w całej objętości cesarz z zezwoleniem rady związkowej. — Po wprowadzeniu konstytucyi przysługuje aż do innego uregulowania przez prawo państwowe prawodawstwo i w sprawach, które nie ulegają prawodawstwu państwowemu w państwach związkowych, państwu. — Wszelkie inne prawa władzy państwowej wykonuje cesarz“. Podług powyższego projektu do prawa, który prowizoryum dla Alzacyi i Lotaryngii naznacza do 1. stycznia 1874 roku, pozostałyby te kraje przez 3 lata bez wszelkiej reprezentacyi parlamentarnej.

— (Obrady parlamentarne). W parlamencie uchwalono stanowczo pożyczkę 120 milionów. W ciągu rozpraw oświadczył Bismark, że i wtedy nawet, gdyby rząd francuski wypłacił pierwszą ratę pół miliarda, opuszczenie warowni paryskich mogłoby nastąpić dopiero po zawarciu pokoju, gdyż tak było zastrzeżonem. Układy pokojowe w Brukselli, zdaje się, iż nie tak spiesznie posuwają się. Francya spodziewa się podobno, iż później wzmocniwszy się, uzyska lepsze warunki. My jednak w żadnej mierze nie dopuścimy do osłabienia punktów przedugodnych pokoju. W chwili wybuchu ruchu paryskiego, Niemcy nie upominały się z powodu uchybienia punktom przedugodnym przez rząd wersalski, przez to zmuszone zostały do większych ofiar pieniężnych, do wystawienia znacznych wojsk i musiały być przygotowane na wszelkie zajść mogące wypadki. Jeżeli Francya nie będzie płacić zapowiedzianych kosztów zaopatrzenia wojska, wypadnie wrócić znowu do rekwizycyj *in natura* W wewnętrzne stosunki Francyi wdawać się nie będziemy jakkolwiek nie można zapewnić iż bądź co bądź wstrzymywać się będziemy od wszystkiego. W każdym razie powinność nakazuje bronić interesów niemieckich, gdyby były zagrożone.

---

choć trochę więcej miała przebiegłości w sobie; ale ona właśnie zapomniała o pytaniu, które się jej zrazu dziwnem nieco wydało. Bo czyż dla wieśniaków mogło być rzeczą nadzwyczajną spać w jednym pokoju? Józef szepnął do ucha swej pani aby się nie zdradzała i była ostrożniejszą w słowach. Izabella stała ukryta za matką.

— My z Jakóbem, mówił Józef, zwracając się do baronowej, pójdziemy do stodoły a ty siostrzenico moja, każ Izabelli natychmiast się położyć. Przyjdziemy na wieczerzę

To mówiąc wyszedł wraz z Jakóbem z chaty.

— Pani baronowa i panna Izabella, rzekł wierny sługa, gdy się znalazł sam na sam ze swoim panem, zgubią nas wszystkich; powinniśmy być na wszystko przygotowani i teraz gdy nie ma nikogo obejrzyjmy i opatrzmy nasze pistolety

— Obawiam się bardzo aby to nie było prawdą coś powiedział, odrzekł smutnie Jakób i obaj się wzięli do obejrzenia pistoletów.

Zapewniwszy się że były w dobrym stanie, w pół godziny powrócili do chaty

Izabella już spała, pani de Porentruy siedziała koło niej; Krystyna pomagała przygotowywać wieczerzę a mała dziewczynka chodziła tu i ówdzie po izbie przypatrując się w milczeniu z widoczną ciekawością przybyłym i pilną zwracając uwagę na ich rozmowę.

W chwili gdy nikt na nią nie zważał zbliżyła się do łóżka Izabelli, wzięła jej koszulę przypatrując się gatunkowi płótna Jakieś podejrzenie znać było na jej rozstropnej twarzyczce; nikt jednak nie spostrzegł tego.

— Kiedyż będziemy jeść wieczerzę, dobra matko? spytał Jakób.

— Gdy mój syn powróci.

— A kiedyż to będzie? syn twój w polu zapewne.

— O, nie, on nie w polu; podróżuje teraz.

— Czy tak? a daleko?

— W stronie Vendome.

— Doprawdy? tamtędy właśnie przechodziliśmy dziś rano.

— Więc musieliście słyszeć co się tam stało teraz; aresztowali tam znowu arystokratów.

— Być może, nie słyszałem o tem.

— Tak, tak Mój syn wczoraj właśnie dla tego tam poszedł. Ma przyjaciół, którzy go zaciągnęli.

— Dzielny być musi obywatel ten twój syn...

— Zapewne; ja wprawdzie nie wiem dobrze co to znaczy obywatel albo arystokrata, bo to mię mało obchodzi; wiem to tylko że za dawnych czasów wszystko było tańsze i łatwiejszy zarobek.

— Jak czasem.

— Nie licząc jeszcze tego, mówiła dalej staruszka, że moja wnuczka Cecylia nic nas nie kosztowała, wychowywała się ona u swojej matki chrzestnej, pani tutejszego zamku, a my czekaliśmy spokojnie jak na piękną dziewczynę wyrośnie. A teraz, jej chrzestną matkę wrzucono do więzienia, i mówią że wkrótce na śmierć ją wskazać mają, chociaż ona nigdy nikomu nie uczyniła krzywdy, była dobrą dla wszystkich. Ja wam mówię że ta cała historya nic nie warta, smutno mówić o tem

— Więc wasz syn dzisiaj z wyprawy powraca? może mu tutaj zawadzać będziemy? może będzie niekontent że nas tu zastanie.

— O, bynajmniej, nie troszczcie się o niego.

Krystyna zbliżyła się do baronowej drżącej z przerażenia.

— Niech pani powie że się czuje zmęczoną i proszę się położyć, aby ci ludzie gdy przyjdą nie mogli pani zobaczyć.

— Masz słuszność, dłużej niemogłabym wytrzymać.

— Niech pani baronowa nie traci odwagi; postaramy się ocalić, jeśli Bóg pomoże, dodała Krystyna i powiedziała staruszce, że jej siostrzenica potrzebuje spoczynku i spać się położy.

— Musicie iść z daleka, kiedyście się tak pomęczyli? spytała staruszka

— Nie idziemy z daleka, ale one chorowały mocno całą zimę i teraz najmniejsza rzecz im szkodzi.

Rozmowa toczyła się dalej między służącemi baronowej i poczciwą gospodynią. Wypytali się jej o wszystko i z niemałą dowiedzieli się bojaźnią że ta chata była gniazdem rewolucyonistów, i że z tego powodu straszne im grozi niebezpieczeństwo.

— Niech Bóg nas teraz ratuje, myślał Jakób, wszystko zależy od tego, jak nas przyjmą rewolucyoniści wracając z wyprawy.

Właściciel tej chaty, syn owej zdziecinniałej wieśniaczki był wdowcem; długi czas służył on w zamku gdzie jego żona była także panną służącą Gdy umarła, jej córka Cecylia miała trzy lata, dziedziczka zamku lubiła bardzo jej matkę i wzięła niemowlę do siebie. Nie mając własnych dzieci wychowywała ją jak własną córkę i gdy rewolucya wybuchła Cecylia powracając do rodzicielskiego domu, zaledwie znała swoją rodzinę. Boleśnie jej było rozstawać się z zamkiem w którym się wychowała, z panią swoją, którą kochała jak matkę a gdy się ujrzała w niskiej i ciemnej chacie ojcowskiej, gdy porównała swój byt dawniejszy z terazniejszym w głęboką zapadła tęsknotę i znienawidziła w końcu zasady i ludzi którzy byli przyczyną jej nieszczęścia.

Ojciec Cecylii, z natury próżniak, zepsuty i zawistny przejął się łatwo nowemi wyobrażeniami; należał do uwięzienia swojej dobrodziejki, zawiązał stosunki z całą okoliczną rewolucyjną hołotą i wraz z nią odbywał rozmaite wyprawy. Chociaż miał się nieźle z łaski dziedziczki którą uwięził, nie mógł się jednak obejść bez pracy; ztąd też jego pozycya z dniem każdym gorszą się stawała. Aby zapomnieć o tem i dodać sobie odwagi zaczął pić; niecierpiał i znęcał się nad własną córką odkrywszy w niej żelazną wolę i głęboką nienawiść do siebie i do wszystkich rewolucyonistów. Cecylia wszakże nie uległa; znęcanie się ojca wystudziło resztę uczucia dla niego w jej sercu i wybuch stanowczy z dniem każdym zbliżało

Dnia tego ojciec Cecylii widocznie się późnił; snać wyprawa była dobrą i korzyści znaczniejsze niż zwykle. Matka jego nierozumiała dobrze rzemiosła jakiemu się on oddawał; zadowoloną była jeśli nieco pieniędzy przyniósł do domu, ale szkodzić nikomu niechciała i niemogła

Godziny mijały, ojciec Cecylii nie przychodził; Jakób poczynał mieć nadzieję że Bóg mu oszczędzi tej próby, gdy Cecylia stojąca we drzwiach na straży weszła nagle do chaty mówiąc obojętnie:

— Ojciec mój przybywa z dwoma kolegami swymi.

Pomimo wrodzonej odwagi Jakób zbladł straszliwie; Józef i Krystyna spojrzeli na siebie z przerażeniem.

— Wyjdź naprzeciw ojca Cecylio, rzekła Hamprea, to go ujmie i bić ciebie nie będzie.

Cecylia spojrzała dumnym i pogardliwym wzrokiem na babkę.

— Czyż ja się go boję? odrzekła z pogardą

W tejże chwili na progu ukazał się Piotr Hallier zaledwie trzymając się na nogach a za nim weszło dwóch bandytów z niezbyt ujmującemi twarzami. Zobaczywszy obecnych Piotr zapytał ostro:

— Kto są ci ludzie!

— Jesteśmy zarobnicy, odrzekł Józef pokornie, idziemy z Sologne do Mans szukać zarobku; może nas kto najmie na jarmarku.

— Dobrze, ale cóż tutaj robicie?

— Siostrzenica moja i jej córka zasłabły i nie mogły iść dalej; matka wasza przyjęła nas gościnnie i ofiarowała schronienie, za które wdzięczni jesteśmy.

— No, no, a gdzież ta siostrzenica twoja?

— Obie śpią już.

— A ten chłopiec?

— To także mój siostrzeniec.

— Ta kobieta?

— To moja żona.

— Macie papiery?

— Mamy list od jednego z krewnych, mieszkającego w Montrieux, niedaleko Vendôme, który nas poleca obywatelowi Tripier w Mans.

— Krewny ten, jak się nazywa?

— Tak jak ja, Sergent.

— Aha... znam go, to dobry patryota, chociaż... niezupełnie szczery. Dziś z rana był z nami na polowaniu na arystokratów ale szedł tylko jedną nogą.

— Ja znam tego zacnego wieśniaka! zawołał jeden z towarzyszy Piotra, wskazując Józefa, widziałem go u arystokratów w Pré Patour; nie ufajmy my.

— Ocal nas Boże! zawołał w duszy Jakób, to dawny ogrodnik pani baronowej!.. (C. d. n.)

Kronika.

Lwów, 26. kwietnia. Dziś leje znów deszcz jak z cebra. Przedwczoraj ulewa odniosła przynajmniej ten dobry skutek, że spłukała błoto i nieczystość trotuarów i dróg i w ten sposob jak to się zwykle zdarza, wyręczyła w jednej czynności nasz prześwietny magistrat, obarczony nawałem pracy. Pozawczorajszej nocy po raz pierwszy w tym roku ozwały się grzmoty.

— Towarzystwo krawców lwowskich uchwaliło d. 23. kwietnia następującą rezolucyę:

1) Towarzysze krawieccy lwowscy wstają wszyscy we środę dnia 26. rano od roboty.

2) Żaden z towarzyszów, należących do komisyi zmowy, nie może być z dawnej pracowni usuniętym bez własnej woli.

3) Wszystkie punkta uchwalone na walnem zgromadzeniu d. 11. b. m potwierdza się.

4) Tylko po przyjęciu wszystkich żądań, uchwalonych na zgromadzeniach 11., i 23. przez pryncypałów powrócą towarzysze do roboty.

— Dziś o godz. 6tej wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie Towarzystwa opieki narodowej.

— Biuro ministeryalne p. Grocholskiego znajduje się, jak nam donoszą, w gmachu prezydjum ministerstwa

— **Kradzież.** W Skniłowie pod Lwowem okradziono cerkiew w nocy z 14. na 15 b. m. Złodzieje zabrali gotówkę ze skarbonki i kosztowniejsze naczynia kościelne. Cała szkoda wynosi 630 zł. 12 ct. Koło cerkwi znaleziono kapelusz, którego właściciela jako podejrzanego o popełnienie kradzieży aresztowano.

— **Zwłoki dziecka** znaleziono 11. b m. w Serecie pod Bilczem w powiecie Zaleszczyckim. Matki dziecięcia nie zdołano dotychczas odszukać.

— **Pożary.** Dnia 7. b. m. zgorzało w Suchodole w pow. bobreckim, siedm zagród włościańskich Przyczyną pożaru była nieostrożność. Szkoda (niezabezp.) wynosi 3000 zlr. — Dnia 11. b m. zgorzały w Rydodubach w powiecie czortkowskim, cztery zagrody włościańskie. Szkoda (w części zab.) wynosi 1300 zł. Ogień był podłożony. — Dnia 11. b. m zgorzało w Kozłowie w powiecie brzeżańskim 44 domów mieszkalnych z budynkami gospodarskiemi.

— **Żydki wiedeńskie** mają gwałtowny respekt przed karabelą p Grocholskiego, a organ ich *Neue freie Presse* niczego się tak nie obawia, jak aby kiedy nie przyszło na myśl p. Grocholskiemu pojawić się w rajchsracie przy karabeli Szabla szlachcica polski go to bardzo łaskotliwa rzecz dla tych bohaterów języcznych.

— **W królewskiej mennicy w Berlinie** biją obecnie medal pamiątkowy z bronzu, który cesarz zamierza rozdać wszystkim, którzy walczyli w wojnie przeciwko Francyi w latach 1870 i 1871. Medal ten bity jest zupełnie na sposób medali pamiątkowych z lat 1813—1814 i zawiera po jednej stronie rok, a po drugiej krzyż żelazny. Noszony będzie na wstędze czarno-biało-czerwonej. Wybitych ma być takich medali milion.

— **Ruch katolicki na rzecz Ojca św.** Belgia katolicka przedsięwzięła demonstracyę, zaprawdę nową w swoim rodzaju i godną pocieszyć serce Najwyższego Zwierzchnika wiernych. Różne komitety towarzystw „Świętopietrza" porozumiały się ze sobą, by wysłać do Rzymu delegatów z pełnomocnictwem złożenia Jego Świątobliwości, wraz z ofiarami zebranemi, także i hołdu niewruszonej wierności katolików belgijskich, oraz protestacyi przeciw przywłaszczeniu odwiecznej ojcowizny Kościoła.

Pierwsze poselstwo belgijskie przybyło do Rzymu niedawno temu Składało się z księdza von den Branden, de Reeth i pp. baronów J. i E Gillei de S'Gravenorezel z dyecezyi Malines; z pp. J. de Hemptinne i G. Verspeyen z dyecezyi Gand; pp hr. de Nédonchel i Juliana Houtart z dyecezyi Tournai; ks. kanonika Béthune i barona de T'Serclaes z dyecezyi Bruges.

Panowie ci mieli zaszczyt złożenia Jego Świątobliwości życzeń i ofiar swych współrodaków Przywieźli z sobą 83.000 fr. z dyecezyi Malines, 60.000 fr. z dyecezyi Gandes, 40.000 fr. z dyecezyi Bruges wraz z różnemi bezimiennemi darami.

Za tą pierwszą pielgrzymką do stolicy świata katolickiego poszły demonstracye z różnych krajów Europy: Holandya, Austrya, Niemcy, Anglia, wysyłały po kolei reprezentantów do Rzymu. Są to nieustanne deputacye, przynoszące uwięzionemu Piotrowi uchwały chrześciańskiego ludu (Donieśliśmy o tych deputacyach).

Centralny komitet, urządzający pielgrzymki (w Belgii), wydał okólnik do katolików tego kraju, chcąc ich zachęcić do połączenia się w kompanie pontnicze. Nigdy okoliczności nie były bardziej sprzyjającemi (mówi komitet) wykazaniu prawdziwego charakteru dzieła i daniu wspólnemu Ojcu wiernych świadectwa przywiązania i poświęcenia. Idźmy do Rzymu, ponieważ ogień prześladowania tam się pali! — Idźmy liczniejszą liczbą, niż w pierwszych nawet kompaniach! Teraz nadewszystko winni przypływać do stóp świętego Piotra prawdziwi pątnicy, ażeby, powróciwszy ztamtąd, mogli zaświadczyć o krzywdach, niedostatkach, zniewagach, na które jest wystawiony ten czcigodny Ojciec, który przeciw barbarzyńskim swym prześladowcom broni się jedynie sercem przejętem boską miłością.

W gminach należących do archidyecezyi Freiburga, w Brysgowii, podpisywano protestacyę ułożoną w sposób bardzo energiczny przeciw zamachowi, jakiego się dopuszczają buntownicze Włochy względem głowy Kościoła i ojczyzny katolików całego świata

Urządzono we wszystkich parafiach tygodniowe nabożeństwo na wyłączną intencyę przywrócenia posiadłości Ojcu św.

Katolicy z Linz i Schoenach przedsięwzięli w 200 z górą osób pielgrzymkę do Pfuelendorf

W dniu następnym naliczono na procesyi w Walldürn 3.000 pustelników. Z czasem każda gmina dyecezyi odprawi pielgrzymkę na intencyę Ojca św

Wysłano na miejsce przeznaczenia: adres do Ojca św. i petycyę do króla pruskiego z księstw Hohenzollern.

W Stollbergu, w pobliżu Akwizgranu, odbyło się na dniu 8. stycznia zebranie złożone z 2.000 katolików. Tysiąc osób na sześćtysięczną ludność katolicką, przystąpiło do Komunii św. Uchwalono wysłanie petycyi w słowach nader stanowczych do króla, do izby panów i izby deputowanych, jakoteż do sejmu rzeszy niemieckiej w sprawie Ojca św.

Kościoły Francyi łączą się z wielkim ruchem katolickim, o ile na to zezwalają bolesne kraj przygniatające wypadki. W wielu dyecezyach ułożyły kapituły osobne protestacye, a kler łączył się zwykle z biskupem Wierni naśladowali duchowieństwo. Mnożą się na adresach podpisy. W dyecezyach: Quimper, Vannes i Saint-Brieuc ułożono adresy. Możemy tu nadto wspomnieć o adresach z Besancon Clermont, Marseille, Montpellier, Nantes, Périgueux, Poitiers. Wszędzie odzywają się z całą siłą uczucia ludu chrześciańskiego, a protestacye podpisywane były z uniesieniem nadzwyczajnem.

W wielu miastach, jak w Nimes, Vannes, Mâcon, Saumur, w Castelleau itd. itd. odbyły się uroczyste manifestacye religijne, połączone ze zobowiązaniami dopełnienia pewnych dobrych uczynków, n. p. wybudowania kościoła, wystawienia statuy itd. itd, na cześć Najśw. Panny lub miejscowych patronów, celem przyczynienia się do wyswobodzenia Ojca św.

Wszystkie te błagalne akty, mówi *l'Univers*, nie zadawalają bynajmniej katolickiej Francyi. Pragnęłaby ona dla zmazania win narodu, aktu powszechnego, uroczystego ze strony całego narodu.

Le Messager du coeur de Jésus wypowiedział w tym celu następną propozycyę: „Pragniemy, aby protestacya nasza uwolniła nas od nieprawości, które nas uczyniły godnymi chłost nieba, abyśmy za pomocą ślubu dostąpili miłosierdzia Serca Jezusowego względem Francyi, w końcu by ojczyzna nasza oswobodzona pozyskała względy Ojca św. Celem ślubu jest wybudowanie w Paryżu kościoła, poświęconego Najświętszemu Sercu Jezusowemu pod opieką Ojca św., skoro Rzym odzyska niepodległość, a Francya uwolni się od nieprzyjaciół.

Witamy z radością katolicką Francyę, odzyskującą wzniosłe stanowisko, jakie jej Opatrzność naznaczyła między narodami

Ofiary ponoszone w obecnej wojnie przez katolików W. Księstwa Baden nie powstrzymają zaciekłości rządu tego kraju przeciw Kościołowi. Jest prawdą, że zamiar wywołania agitacyi przeciw dogmatowi nieomylności, nie przyszedł do skutku, dzięki publicznemu objawowi pokory Katolików. Z drugiej strony proboszcza z Offenburga pociągnięto do odpowiedzialności za zbieranie składek po za kościołem na Świętopietrze, a ministeryum żąda wydania funduszu w liczbie przeszło 3 miliony florenów, będącego własnością kościelną, a poświęconego na utrzymanie seminaryów i kościołów.

Katolicy dyecezyi Poderborn opatrzyli dwudziestoma tysiącami podpisów prośbę wystosowaną do króla pruskiego, w której przedstawiają potrzebę uwolnienia Ojca św i przywrócenia państwu kościelnemu niepodległości.

List do Papieża tąż samą liczbą podpisów opatrzony, zawiera protestacyę przeciw nowemu łupieztwu króla-bandyty. Dwa te dokumenta podpisali ojcowie rodzin i przełożeni gmin, potroiłaby się liczba podpisów, gdyby i innych do podpisu przypuszczono. Składki urządzone przez biskupa, równocześnie po wszystkich kościołach dyecezyi, przyniosły 40 000 fr Świętopietrza.

W dyecezyi Salzburgskiej odbywają się nieustannie publiczne modły i pielgrzymki, a napływ wiernych jest zawsze bardzo znaczny.

Walne zebranie towarzystwa ludowego było wielce budującem; książę arcybiskup miał przemowę: wszyscy tchnęli wielkim zapałem.

Markiza de Lothian, hrabina de Denbigh, lady Giorgiana Fullerton, lady Petre, pan de Bodenham i miss Langdale dały inicyatywę wysłania adresu do Ojca św. ze strony pań angielskich.

Katolicy Gibraltaru, na których czele widzimy nazwisko wielebnego biskupa tego miasta, Msgra Seandella, wysłali petycyą do królowej angielskiej. Żądają oni pośrednictwa Jej Królewskiej Mości celem przywrócenia Najwyższemu Zwierzchnikowi Kościoła wszystkich praw, należnych mu w państwie kościelnem.

Corresp de Genève.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia Donosiliśmy wczoraj na tem miejscu o pogłosce, jakoby posłowie w parlamencie berlińskim mieli przesłać ministrowi Grocholskiemu adres, w którym żądają od niego opieki przed represaliami pruskiemi, dodając z naszej strony zarazem, że pogłoska ta więcej jest jak nieprawdopodobną. Że tak jest, świadczą dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, które donoszą, że nadesłano p. Grocholskiemu nie adres powyższej osnowy, lecz tylko pismo z powinszowaniem godności ministeryalnej. *Tagespresse* zaś donosi, że deputacyi polskiej, która mu wręczyła adres zaufania, podziękował Grocholski, podnosząc w swej przemowie, iż przyjął godność ministeryalną, ponieważ może on być równocześnie wiernym cesarzowi ministrem i dobrym Polakiem, i ponieważ w obec objawionego zaufania cesarskiego, nie wypadało mu dać odmownej odpowiedzi.

Odpowiedź Grocholskiego przyjęto najprzychylniej.

Izba poselska obradowała d. 25. b. m. Na posiedzeniu tem minister handlu przedłożył projekt ustawy względem uzupełnienia kolei czeskiej północnej.

Następnie prezes Izby odczytuje pismo względem zwołania delegacyj. Minister hr. Hohenwart przedkłada projekt ustawy tyczącej się rozszerzenia inicyatywy prawodawczej przyznać się sejmom mającej. Prezes ministrów do tego przedłożenia dodaje wskazówkę, że projekt tej ustawy był już z góry rozbierany po dziennikach i w Izbie deputowanych w taki sposób, iż przypisywano mu doniosłość, jakiej rząd nigdy nie zamierzał. Ugoda z opozycyą prawnopaństwową jest dziełem, które nie da się przywieść do skutku na tak prostej drodze. Żaden projekt w jakikolwiek sposób ułożony, nie byłby w stanie osiągnąć pożądanego celu jakby różczką czarnoksiężką; prowadząca do tego trudniejsza wprawdzie droga, była już w programie rządowym wskazana. Konsekwentna, wolna od namiętności, bezwzględnie ustaw przestrzegająca działalność rządu, który szczerze usiłuje uczynić zarówno zadosyć wszystkim plemionom państwa i wszystkiemi przyjaźnemi interesami materyalnemi wszystkich ludów zarówno troskliwie opiekować się pragnie, a głównie przestrzegać wykonania w zupełności ustaw zasadniczych państwa, nietylko według brzmienia ich, lecz oraz według ich wielkości, dozwoli pewniej dopiąć celu powszechnego zadowolenia, niż mniemane uchylenie dziesięcioletniego sporu stronnictw na drodze projektów ustawodawczych, choćby też najjenialniej obmyślonych.

Temu biegowi idei odpowiada dziś wniesiony projekt ustawy W konstytucyi uznanem jest zasadniczo ważne prawo sejmów, lubo nie doprowadzone do praktycznej wartości, to jest prawo obradowania nad obwieszczonemi ogólnemi ustawami pod względem ich wpływu na pomyślność kraju, i stawiania odnośnych wniosków. Prawo to ma być przedewszystkiem bez ścieśnienia wykonane. Dalej jednak muszą być sejmy uwolnione z poniżającego położenia, że uchwały ich w ogóle wtedy tylko mogą być przypuszczone do wysłuchania, kiedy je rząd albo pojedyńczy deputowany Rady państwa przyjmie jako *officium boni viri.* Niedostatkowi temu ma zapobiedz wniesiony projekt ustawodawczy. Rząd nie pytał się tutaj, jakiemu ludowi albo jakiemu krajowi ma to przedewszystkiem przynieść korzyść, lecz obecnie baczył na to, aby wszystkie interesa jednakowo mogły uczestniczyć w opiece, którą im projekt ustawy przynosi. W końcu prezes ministrów oświadcza, iż poszczególnych postanowień projektu ustawy bronić będzie w ciągu rozpraw, jakie w swoim czasie wywiążą się.

Projekt ustawy wniesiony w Izbie deputowanych o inicyatywie przyznać się mającej sejmom w prawodawstwie, przepisuje:

Sejmom służy prawo w sprawach, które na mocy §. 11. ustawy zasadniczej państwa o reprezentacyi państwa zastrzeżone były Radzie państwa, a nie są wyjęte niniejszą ustawą, uchwalać projekta ustaw, które po przychyleniu się Rady państwa i uzyskaniu sankcyi cesarskiej otrzymują dla dotyczącego kraju moc ustawy obowiązującej.

Rada państwa, której przedłoży się taki projekt ustawy za pośrednictwem rządu, ma się ogroniczać do zbadania, czy projektowana ustawa zgadza się z interesami państwa albo też nie; wtedy Rada przyjmie ustawę albo ją odrzuci, ale zmiany uchwalać nie może.

Prawo sejmów do uchwalania podobnych propozycyj ustawodawczych, nie rozciąga się do spraw w ustępach *a) c) o)* §. 11 ustawy zasadniczej państwa o reprezentacyi państwa przytoczonych; dalej nie rozciąga się do spraw o urządzeniu, czasie trwania obowiązku wojskowego, liczby rekrutów pobierać się mających, do spraw o pieniądzach, monecie, bankach wydających bilety, do ceł, handlu, telegrafów, poczt, kolei żelaznych, do prawodawstwa o prawie obywatelstwa, do prawnych przepisów względem wykonywania ustawy zasadniczej państwa, do trybunału państwa i do spraw delegacyom zastrzeżonych.

Ustawa w ten sposób do skutku przyszła może być tylko na drodze ustawodawstwa ogólnego monarchii być pozbawioną mocy obowiązującej.

Z Paryża. Telegramy otrzymane wczoraj, a wysłane 23. b. m. z Paryża pouczają nas, że wieści o ustąpieniu Prusaków z St. Denis są mylne. W St. Denis nie ma jeszcze żadnego francuskiego oddziału.

Liga republikańska ostatni uczyniła krok celem pojednania się z Wersalem. Program przez nią Thiersowi przedłożony zawiera: Znosi się departament Sekwany. Gminy przedmieść paryskich wcielone będą do departamentu Seine et Oise. Zniesienie prefektury Sekwany i prefektury policyi Administracyą Paryża ma się zajmować rada miejska wybrana głosowaniem na piśmie. W okręgach miejskich przypada na 20.000 mieszkańców jeden radca miejski Rada mianuje burmistrza, adjunktów i komisye wykonawcze. Straż Paryża powierzoną zostanie wyłącznie gwardyi narodowej, wyjąwszy, w czasach wojny. Tylko inżynierya wojskowa wpuszczoną będzie do warowni, dla utrzymania ich w dobrym stanie. Municypalność wybiera główny sztab gwardyi narodowej. Jeśli wnioski te zostaną przyjęte to sądzę, że Liga i zwolennicy jej przymuszą także Komunę do ich przyjęcia.

Rząd paryski mianował Dąbrowskiego naczelnym dowódcą całej armii paryskiej, puł. Cecilię komendantem placu, szefem sztabu jenerała Henry. Bergeret wypuszczonym już został na wolność i zasiada w Komunie.

Z Wersalu telegrafują pod dniem 23. b. m., że wbrew doniesieniom niektórych dzienników, kroki zaczepne jeszcze nie rozpoczęły się, tylko z Mont Valerien nie przestano rzucać pocisków na stanowiska powstańców Wczoraj i dzisiaj przybyły do Wersalu świeże wojska. Wiadomość podana przez *Gaulois*, iż wojska nasze obsadziły wczoraj warownię Charenton, jest mylna Zapewniają, że w skutku trudności, jakie się wywiązały między Komuną a Prusakami, Prusacy wczoraj w St. Denis przytrzymali pociągi idące do Paryża z żywnością. Wczoraj baterye powstańców słabo odpowiadały i bezskutecznie na ogień bateryj z Mont Valerien, z zamku Becon i innych bateryj.

Z tego samego miejsca donoszą, pod 24 b. m. że na placu walki nie zaszło nic nowego

Z powodu nowej ustawy, przekazującej wykroczenia prasowe sądom przysięgłym, wydał minister Dufaure okólnik, wzywający prokuratorów, aby bezwzględnie ścigali dziennikarzy wyszłych z łona „Suffrage Universel", co oczerniają Zgromadzenie narodowe, stawiają je na jednej linii z komuną, bałamucą ducha ludności, i starają się rozdmuchać wojnę domową.

Jenerał Ducrot podał się do dymisyi.

Z Petersburga. Spodziewane przybycie holenderskiego następcy tronu jest w związku z pogłoskami, że ma on być zaręczonym z córką cara.

Zaprzeczają, jakoby ks. Gorczaków miał ustąpić.

Telegramy „Unii."

Wiedeń 26. kwietnia. Dzienniki poranne z urąganiem wyrażają się o przedłożeniach rządowych.

Praga 25. kwietnia. Przedłożenie rządowe wniesione przez usta hr. Hohenwarta rozczarowały koła czeskie.

Karlsbad 25. kwietnia. Na pierwsze dnie czerwca zapowiedziano tutaj przyjazd cesarza niemieckiego wraz z ks. Bismarkiem. W lipcu zabawią czas jakiś w Gastein.

Berlin 25. kwietnia. Z końcem maja cesarz rosyjski w przejeździe do Kissingen, zatrzyma się w Sztutgardzie, aby być obecnym na uroczystości srebrnego wesela pary królewskiej (wirtembergskiej).

Paryż 24. kwietnia. Giełda pod coraz większą zostaje presyą. Kawiarnia na bulwarach włoskich, gdzie głównie lokowała się giełda, została zamkniętą.

Wersal 25. kwietnia. Wojka wersalskie operują w dwóch oddzielnych korpusach pod dowództwem jenerałów Douyay i Clinchant. Działania czynne wkrótce się rozpoczną.

Sprawy krajowe.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 31. marca 1871 roku. (Ciąg dalszy)

Na zawiadomienie c. k. Namiestnictwa o zatwierdzeniu aktu fundacyi JO. księcia Leona Sapiehy oświadczył Wydział krajowy, że będzie przesyłać c. k. Namiestnictwu roczne wykazy majątku żelaznego i dochodów z tem jednakowoż, iż powołanie się c. k. Namiestnictwa w klauzuli zatwierdzającej na postanowienie c. k. Ministerstwa oświaty z d. 2. września 1868 l. 9359 służy tylko do oznaczenia sposobu, w jaki c. k. Namiestnictwo wykonywać chce prawo najwyższego nadzoru, a nie za podstawę do wyprowadzania obowiązku Wydziału krajowego do przedkładania tychże wykazów.

Wydział krajowy zatwierdził przyjęcie do zakładu emerytury aktorów polskich p. Karola Huberta i panny Karoliny Zaleskiej recte Bobek.

Wydział krajowy nadał opróżnione miejsce funduszowe w ogrodzie botanicznym we Lwowie uczniowi Tadeuszowi Lewickiemu.

Na wniosek komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego udzielił Wydział krajowy stypendya z funduszów krajowych następującym uczniom szkoły dublańskiej: Bazylemu Korolowi 300 złr. rocznie, Edmundowi Balickiemu i Romanowi Bastgenowi po 100 złr. rocznie.

Na propozycyę dyrekcyi gimnazyum tarnowskiego udzielił Wydział krajowy stypendyum z fundacyi biskupa Janowskiego uczniowi III klasy Henrykowi Pękalskiemu.

Opróżnionych 20 stypendyów pedagogicznych po 100 złr. rocznie nadał Wydział krajowy następującym uczniom i uczennicom kursów pedagogicznych:

1. Karolowi Sladkowi we Lwowie,
2. Stanisławowi Machowskiemu w Przemyślu,
3. Pawłowi Nadradze w Jarosławiu,
4. Wojciechowi Kwołkowi w Jarosławiu,
5. Tomaszowi Sieprawskiemu w Krakowie,
6. Ludwinie Miączyńskiej we Lwowie,
7. Oldze Fischer we Lwowie,
8. Katarzynie Janiszewskiej we Lwowie,
9. Petroneli Rzepeckiej we Lwowie,
10. Marceli Wodkiewiczównej we Lwowie,
11. Maryi Wolańskiej we Lwowie.
12. Klotyldzie Żegadłowiczównej we Lwowie,
13. Karolinie Nunberg we Lwowie,
14. Emilii Wolińskiej w Staniątkach,
15. Paulinie Hićkiewiczównej w Staniątkach,
16. Kazimirze Grabowskiej w Staniątkach.
17. Maryi Kłosowskiej w Krakowie,
18. Antoninie Zajączkowskiej w Krakowie,
19. Helenie Siedlikowskiej w Krakowie.
20. Tekli Hamlównej w Przemyślu.

Wydział krajowy udzielił:

1. Dr. Wojciechowi Urbańskiemu subwęncyę w kwocie 1000 złr. na wydanie wyższego kursu fizyki umiejętnej.

2. Towarzystwu „Proświta" 1000 złr. subwencyi na wydawnictwo książek ruskich dla szkół średnich.

3. Panu A. Kisielewskiemu 200 złr. subwencyi dla wydawnictwa pisemek „Opiekuna dzieci" i „Szkółki wiejskiej", pod warunkiem, aby wydawca zastosował się do uwag krajowej Rady szkolnej.

4. Towarzystwu bratniej pomocy kandydatów nauczycielskich we Lwowie zapomogę w kwocie 250 zł.

5. Uczniom akademii technicznej we Lwowie 500 złr w celu podjęcia naukowej wycieczki do zwiedzenia fabryk w Morawii i na Szlązku pod kierownictwem profesora Jägermanna.

Wydział krajowy uchwalił wydać certyfikaty szlachectwa: p Zygmuntowi Kozłowskiemu, pp. Stanisławowi, Jędrzejowi, Stefanowi i Włodzimierzowi Terleckim, p Stefanowi Dominikowi Szamocie, p. Karolowi Radziejowskiemu, pp. Lubinowi i Konstantemu Korwinom Dzbańskim, ks. Michałowi Hieronimowi Szamocie.

Na zawiadomienie magistratu lwowskiego o zamiarze urządzenia kursu cymentniczego uchwalił Wydział krajowy przyjąć na fundusz krajowy wydatek wynagrodzenia za udzielanie nauki.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa o zdanie oświadczył się Wydział krajowy za pozostawieniem gmin Sędziny i Bogdanówki przy sądzie powiatowym w Jordanowie, a za przydzieleniem gminy Wysoczanki do sądu powiatowego w Stanisławowie.

W sprawie zastępowania funduszów krajowych przed sądami przez c. k. prokuratoryę postanowił Wydział krajowy przedłożyć Wysokiemu Sejmowi wniosek, ażeby zrzec się pomocy c. k. prokuratoryi i mianować osobnego syndyka. (C. d. n)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 24 kwietnia. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.60—9.80, żyta 160 fnt 5.20—5.40, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.40—4.80, hreczka 140 fnt. 4.40—4.60, owies 100 fnt. 3.20—3.30, kukurudza 170 fnt. 7.00—7.15, groch 6.00—7.25 złr., soczewica 180 fnt 8.00—8.25, fasola 180 fnt. 8.90—9.50, jagły 180 fnt. 12.00, 12.75 złr., koniczyna 180 fnt. 50—53 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 13.50—14.00 złr., rzepak letni 150 fnt. 12.00—12.50 złr., lnianka 150 fnt. 8.00—8.75 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.15—5.25, siemię lniane 150 fnt. 9.75—10.25, anyż rosyjski ctn 21.00—22.00 złr., anyż płaski ctn. 19.00—19.00 złr, kminek 100 fnt. 15.00—15.50 złr, len 100 fnt. 14—25 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.50—27.— złr., miód patoka 100 fnt. 24.00—24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—120 złr., wosk żółty wiejski 105—108, potaż słomiany 100 fnt. 11.00—11.25 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 24—25 złr., olej rzepakowy rafin, 100 fnt. 30—31 złr., olej lniany surowy 100 fnt 24—24.50 złr., olej konopny surowy 100 f. 23.—23.25 złr., olej konopny rafinowany 100 ft 26.50—28 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00.00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 30.00—30.50 złr., wiadro spirytusu 18.25—18.50. (Z Izby handlowej.)

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 24. kwietnia 1871.

godz. 2 min. 30 po południu

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 111.00. Akcye kredyt. węg. 95.75. Anglo-austr. 263.50. Akcye Karola Ludw 263.50. Kolej siedmiogrodzka 170.00. Kolej południowa 179.80. Kolej Alf. 174.50. Kolej państwowa 418.00. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.96½. Kolej wsch. —.—. Kolej północna 219.50. Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg. wschodnia 85.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.50. Losy z 1864 roku 126.50. Usposobienie: mocne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m. 37 rano.
" " 11 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa " " 6 m 42 rano
" " 8 " 7 wiec

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 " 20 " w nocy.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 " 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
" " " o " 12 " 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o " 6 " 53 wiecz.
" " " " o " 2 " 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 20. kwietnia 1871.

Pora	Barometr w milimetr. sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	726.01	+11·3	77	Pd. b. sł.	6
2. godz. po poł	725.20	+22·5	38	PdZ. sł.	2
9. godz. wiecz.	726.39	+17·3	55	Z. sł.	5

W nocy deszcz = 0·90.

Lwów, z Izby handlowej dnia 25 kwietnia.	płacą zł wal a	żądają
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	264 75	265 50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	178 50	179 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	117 50	119 50
" krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	82 75	83 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 50	73 00
Banku hipot. galic. 6%	87 90	88 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87 50	88 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 40	74 90
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 86
Dukat cesarski	5 83	5 90
Napoleondor	09 88	09 96
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
" papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 50	123 75
Wiedeń dnia 22. kwietnia.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 00	59 10
" " " srebrem	68 70	68 80
pożyczka ost z r. 1839	292 00	293 50

	płacą zł. wal. a.	żądają
Pożyczka loter. z r. 1854	90 00	91 00
" " " 1860	97 80	98 00
" " " 1864	126 25	126 50
" podatk " 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 25	123 75
Oblig indemniz galic	74 50	75 00
" " bukow	72 25	72 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	271 50	272 00
Centralny bank	57 50	58 40
Kredytowy zakład	279 50	279 10
Franko-Austryackie	110 75	111 00
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	90 00	92 00
Hipoteczny bank galicyjski	120 75	122 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	745 00	747 00
Vereinsbank	106 75	107 25
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr	81 50	82 00
Borysł Petrol Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 50	30 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	173 50	174 00
Karola Ludwika	266 50	266 50
Północna Ferdynanda	2200 00	2205 00
Franciszka Józefa	199 75	200 25

	płacą zł. wal a.	żądają
Lwowsko-Czerniow Jassy	179 00	179 50
Rudolfa	161 71	162 00
Siedmiogrodzka	169 50	170 00
Staatsbahn	419 50	420 00
Południowa	181 90	182 10
Tramway wied	222 25	220 00
Łupkowska	160 25	160 75
Węgierska północna	159 25	159 75
" wschodnia	86 00	86 50
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	88 00	88 50
Bank włościański galicyjski	88 00	88 25
Tow kred ziem. gal 4%	71 75	72 25
" " " " 5%	82 00	83 00
Bank nar austr. 5% m k	97 35	97 50
Bank nar austr. 5% w a	92 70	92 90
Bodencredit w srebrze 5%	106 50	106 70
Bodencredit w. a 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 00	105 25
Karola Ludwika dawn	104 50	105 00
" " z r 1867	100 00	101 00
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	91 00	91 50
" " z III em	84 50	84 75
Rudolfa	89 90	90 10

	płacą zł. wal. a.	żądają
Siedmiogrodzkiej	89 25	89 50
Południowej kolei	112 50	113 00
Państwowej kolei	139 00	139 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	94 50	95 00
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
" " w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	163 25	163 75
" Rudolfa	14 50	15 20
" Stanisławowskie	23 00	25 00
" Keglevich	17 00	18 00
" hr Palfy	25 00	29 00
" ks. Salm	39 00	40 00
" hr. St. Genoi	27 00	31 00
" ks. Windischgrätz	19 00	20 00
" hr. Waldstein	18 00	20 00
" ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	92 30	92 30
Paryż 100 frank.	49 30	49 30
Londyn 10 ft szterl.	125 40	125 40
Frankfurt 100 zł oł w p N.	104 60	104 75

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla,